

TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieniec, ul. Kościuszki 33

tel. 699-189-130

tabor.ogrodzieniec@op.pl

www.parafia.ogrodzieniec.pl

W NUMERZE

- ❖ Jezus cichy i pokornego serca, uczyni serca nasze według serca Twego
- ❖ Kartka z kalendarza: 17 czerwca – Uroczystość św. Brata Alberta Chmielowskiego

KALENDARIUM

15 czerwca Wspomnienie bł. Jolanty, zakonnicy;

17 czerwca Uroczystość św. Brata Alberta, patrona diecezji sosnowieckiej.

ŚLADAMI MISTRZA Z NAZARETU

rozważania nad Ewangelią niedzielną

Teksty Pisma Świętego z dzisiejszej niedzieli zapraszają nas do przeżywania wiary jako pokornego wzrastania z pomocą łaski Boga. Ukazana w nich cierpliwość rolnika, który czeka na owocowanie ziarna, jest gwarancją, że miłość Boga i Jego prawo zaszczerpane w naturze ludzkiej wydadzą plon w dniu ostatecznego żniwa. W Księdze proroka Ezechiela słyszymy Bożą obietnicę, która jest jednocześnie zaproszeniem do nadziei. Pan Bóg ustami proroka mówi o gałązce, którą zasadził na górze, i którą uczyni wspaniałe owocującym cedrem. Obraz ten przedstawia przemianę społeczną narodu Izraela, który przebywał wówczas w niewoli babilońskiej. Ta przemiana dokonuje się mocą Boga, podnosi swój naród z upokorzenia i wywyższa wśród narodów świata, które zdawały się panować na arenie politycznej. Ezechiel woła, przytaczając słowa Pana: „Ja jestem Panem, który poniża drzewo wysokie, który drzewo niskie wywyższa, który sprawia, że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu” (Ez 17, 24). Jest to wezwanie do pokory i wdzięczności za otrzymany dar.

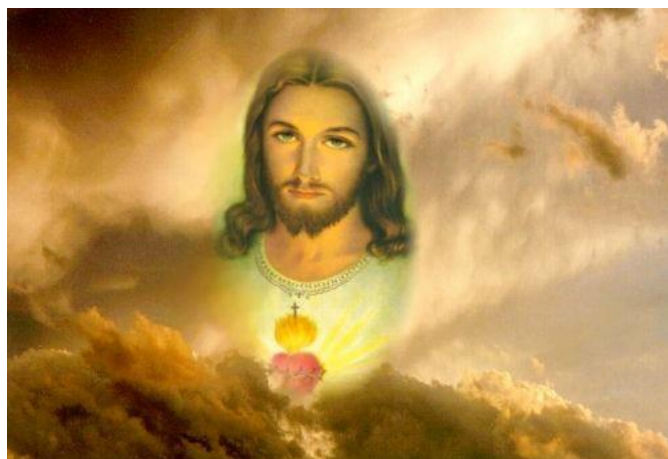
Prawdziwa pokora nie ma nic wspólnego z niskim poczuciem własnej wartości ani z fałszywą nutą skromności. Człowiek skromny ma świadomość bycia kimś cennym i ważnym w oczach Boga. To uka-

zuje nam prawdę o sobie, daje nam wewnętrzną wolność, pozwala wyprostować się i podnieść głowę. Bóg wie o nas wszystko i nadal widzi w nas dobro i piękno, pomimo naszych ludzkich niepokojów. I to daje nam niezbywalną godność, niezależną od ludzkich opinii czy naszych słabości. Prawdziwa pokora zdaje się na Boga i Jego opatrnościową troskę o nas. Pozwala, aby Bóg w nas działał, bo – mówiąc słowami św. Pawła: „Wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z daleka od Pana. Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. (...) Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre” (2 Kor 5, 6-7. 10).

Dobrze wiemy, że sami z siebie nie jesteśmy zdolni do wielkich rzeczy. Trzeba więc dbać o to, by gleba naszego serca była otwarta i podatna na działanie Ducha Bożego. Przyjęta więc wówczas łaska Boża – jak owo ziarno gorczycy – rozrasta się w naszym wnętrzu jak ogromne drzewo, dające cień i schronienie innym. Taka siła tkwi ukryta w ziarnku gorczycy, a od strony duchowej – tkwi w słowie Boga i Eucharystii, która ma moc przemienić nasze życie. Dzisiaj to jest naszą radością, że wzrastamy razem, karmiąc się Ewangelią Chrystusa i Eucharystią na życie wieczne.

Jezu cichy i pokornego serca, uczyn serca nasze według serca Twego

Mówność zawsze kojarzy się z sercem. Umiłował tak, że «Syna swego Jednorodzonego dał» (J 3, 16). W tym przebitym Sercu znalazł zewnętrzny wyraz ten wymiar miłości, który jest większy od jakiegokolwiek miłości stworzonej. W Nim objawiła się miłość zbawcza i odkupieńcza. Ojciec – jak czytamy – «swego Syna (...) dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne» (por. J 3, 16). I dlatego św. Paweł pisze: «zginam moje kolana przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i ziemi» (por. Ef 3, 14) – zginam, ażeby wyrazić wdzięczność za objawienie miłości Ojca w odkupieńczej śmierci Syna. Zginam kolana zarazem, ażeby Bóg «według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka» (Ef 3, 16). Bo serce to właśnie «człowiek wewnętrzny». Serce Syna Bożego staje się dla Apostoła źródłem mocy wszystkich ludzkich serc.



To wszystko zostało wspaniale oddane w wielu wezwaniach Litanii do Serca Pana Jezusa. Chrystus jest wypełnieniem Bożego planu odkupieńczej miłości. W mocy tego planu człowiek ma przystęp do Boga, nie tylko jako stworzenie do swojego Stwórcy, ale jako dziecko do Ojca. Chrześcijaństwo oznacza nowe stworzenie, nowe życie — życie w Chrystusie, przez którego człowiek może mówić do Ojca: Abba — Ojciec mój, Ojciec nasz.

Znakiem miłości jest serce – a znakiem i wyrazem nieskończonej miłości Boga ku ludziom jest Najświętsze Serce Jezusa. To ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone, nieskończonego majestatu Serca Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa; cierpliwe i wielkiego miłosierdzia Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał; to Serce, o którym sam Jezus powiedział: „Jestem cichy i pokorny Sercem” – to Boskie i Ludzkie Serce Pana Jezusa dzisiaj czcimy i prosimy najgoręcej, byśmy je kochali – kochali coraz więcej!

Jakże więc aktualnie zabrzmiały słowa, które Chry-

stus Pan skierował do nas w dzisiejszej Ewangelii mszalnej: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźmijcie Moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”. Czyż te słowa nie są tak bardzo nam potrzebnym duchowym balsamem? Jakże wielką i niepowetowaną stratą byłoby dla nas, gdybyśmy ograniczyli się do ich wysłuchania a nie starali się ich zapamiętać!? Albo – gdybyśmy je wprawdzie zapamiętali, ale nie starali się rzetelnie spełnić tego, do czego Pan Jezus nas zaprasza! Jest bowiem w tych słowach Jego zaproszenie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście”. Jest podany cel tego zaproszenia: „Ja was pokrzepię” oraz „znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”. Ale są też dwa zdania: „Weźmijcie jarzmo moje na siebie” oraz „ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”. Jarzmem i to słodkim są dwa przykazania miłości, które są streszczeniem wszystkiego, czego Bóg w swej Mądrości od nas wymaga. Natomiast uczyć się od Jezusa mamy dwóch cnót: cichości i pokory serca, dzięki którym uczniowie Chrystusa potrafią jak ich Mistrz zawsze czynić to, co się Jego i naszemu Ojcu podoba. Ponieważ zaś słowa poruszają, a przykłady pociągają, przypomnijmy sobie choćby to, jak cicho i pokornie zachowywał się Pan Jezus podczas niesprawiedliwego sądu nad Nim oraz jak do zdrajcy Judasza odezwał się w Ogrójcu: „Przyjacielu, po co przyszedłeś? Pocałunkiem zdradzasz Syna Człowieczego?” Czegóż jeszcze możemy wymagać od Zbawiciela jako zachęty, byśmy umieli krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować – zwłaszcza jeśli przypomnimy sobie Jego przedśmiertną modlitwę: „Ojcie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. Tak, On był cichy i pokorny sercem, dlatego może nas tego uczyć i ma prawo tego od nas wymagać.

Co Bóg daje, to zadaje, a czego wymaga – w tym pomaga. Dając nam w swym Najświętszym Sercu Źródło łask wszelkich, zadaje nam obowiązek uczenia się od Niego cichości i pokory serca. Wymagając zaś, byśmy na siebie wzięli Jego jarzmo, pomaga nam je nosić przez przykład, jaki nam daje i łaskę, jakiej udziela. Zbliżajmy się więc jak najczęściej do Jezusa i przynosimy Mu owoce Jego nauczania. Starajmy się do środowisk, w których żyjemy, wносить Boży Pokój, wzajemną życzliwość, wspaniałomyślność, miłosierdzie i przebaczenie. Postanówmy krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych. Niech nasze zamiary będą zawsze uczciwe, a rozmowy – dobrotliwe. Niech nasze żarty nie tylko śmieszają, ale i cieszą – także tych, których dotyczą. Siejmy dobro i prośmy: „Jezu cichy i serca pokornego, uczyn serce nasze według serca Twego”!

17 czerwca

Uroczystość Św. Brata Alberta Chmielowskiego

Głównego patrona diecezji sosnowieckiej

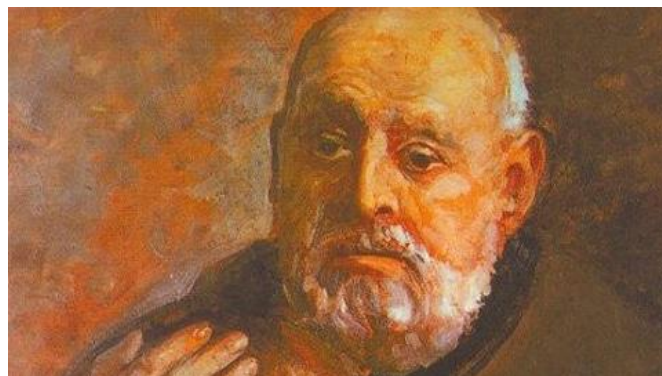
Adam Chmielowski urodził się 20 sierpnia 1845 r. w Igołomii pod Krakowem. Sześć dni później na chrzcie św. z wody dano mu imiona Adam Bernard. W czasie uroczystego chrztu św. 17 czerwca 1847 roku w warszawskim kościele Matki Bożej na Nowym Mieście dodano jeszcze imię Hilary. Pochodził ze zubożałej rodziny ziemiańskiej. Jako sześciolatek został przez matkę poświęcony Bogu w czasie pielgrzymki do Mogiły. Kiedy miał 8 lat, umarł jego ojciec, sześć lat później zmarła matka.

Chłopiec kształcił się w szkole kadetów w Petersburgu, następnie w gimnazjum w Warszawie, a w latach 1861-1863 studiował w Instytucie Rolniczo-Leśnym w Puławach. Razem z młodzieżą tej szkoły wziął udział w Powstaniu Styczniowym. 30 września 1863 roku został ciężko ranny w bitwie pod Melchovem i dostał się do niewoli rosyjskiej. W prymitywnych warunkach polowych, bez środków znieczulających amputowano mu nogę, co zniósł niezwykle mężnie.

Przez pewien czas przebywał w więzieniu w Ołomuńcu. Aby uniknąć represji władz carskich, wyjechał do Paryża, gdzie podjął studia malarskie, potem przeniósł się do Belgii i studiował inżynierię w Gandawie, lecz powrócił wkrótce do malarstwa i ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Monachium. Po ogłoszeniu amnestii w 1874 r. powrócił do kraju. Zaczął poszukiwać nowego ideału życia, czego wyrazem stało się jego malarstwo, czerpiące odtąd natchnienie z tematów religijnych. Jeden z jego najlepszych obrazów Ecce Homo jest owocem głębokiego przeżycia tajemnicy miłości Boga do człowieka.

W 1880 r. nastąpił duchowy zwrot w jego życiu. Będąc w pełni sił twórczych porzucił malarstwo i liczne kontakty towarzyskie i mając 35 lat wstąpił do nowicjatu jezuitów w Starej Wsi z zamiarem pozostania bratem zakonnym. Po pół roku, w stanie silnej depresji, opuścił nowicjat. Do stycznia 1882 roku leczył się w zakładzie dla nerwowo chorych w Kulparkowie koło Lwowa. Następnie przebywał u swojego brata na Podolu, gdzie w atmosferze spokoju i miłości powrócił całkowicie do równowagi psychicznej. Zafascynowała go duchowość św. Franciszka z Asyżu, zapoznał się z regułą III zakonu i rozpoczął działalność tercjarską, którą pragnął upowszechnić wśród podolskich chłopów.

W 1884 r. przeniósł się do Krakowa i zatrzymał się przy klasztorze kapucynów. Pieniędźmi ze sprzedaży swoich obrazów wspomagał najbiedniejszych. Jego pracownia malarska stała się przytuliskiem. Tutaj zajmował się nędzarami i bezdomnymi, widząc w ich twarzach sponiewierane oblicze Chrystusa. Poznał warunki życia ludzi w tzw. ogrzewalniach miej-



skich Krakowa. Był to kolejny moment przełomowy w życiu zdolnego i cenionego malarza. Z miłości do Boga i ludzi Adam Chmielowski po raz drugi zrezygnował z kariery i objął zarząd ogrzewalni dla bezdomnych. Przeniósł się tam na stałe, aby mieszkając wśród biedoty, pomagać im w dźwiganiu się z nędzy.

25 sierpnia 1887 roku Adam Chmielowski przywdział szary habit tercjarzski i przyjął imię brat Albert. Dokładnie rok później złożył śluby tercjarza na ręce kard. Albina Dunajewskiego. Ten dzień jest jednocześnie początkiem działalności Zgromadzenia Braci III Zakonu św. Franciszka Posługujących Ubogim, zwanego popularnie "albertynami". Przejęło ono od zarządu miasta opiekę nad ogrzewalnią dla mężczyzn przy ulicy Piekarskiej w Krakowie. W niecały rok później brat Albert wziął również pod swoją opiekę ogrzewalnię dla kobiet, a grupa jego pomocnic, którymi kierowała siostra Bernardyna Jabłońska, stała się załączkiem "albertynek".

Formacja dla kandydatów i kandydatek do obu zgromadzeń organizowana była w domach pustelniczych. Nowicjat był surowy, aby zawczasu z życia w tych zgromadzeniach mogły wycofać się osoby słabsze. Przytuliska znajdujące się pod opieką albertynów i albertynek były otwarte dla wszystkich potrzebujących, bez względu na narodowość czy wyznanie, zapewniano pomoc materialną i moralną, stwarzano chętnym możliwość pracy i samodzielnego zdobywania środków utrzymania.

Albert był człowiekiem rozmodlonym, pokutnikiem. Odznaczał się heroiczną miłością bliźniego, dzieląc los z najuboższymi i pragnąc przywrócić im godność. Pomimo swego kalectwa wiele podróżował, zakładał nowe przytuliska, sierocińce dla dzieci i młodzieży, domy dla starców i nieuleczalnie chorych oraz tzw. kuchnie ludowe. Za jego życia powstało 21 takich domów, gdzie potrzebujący otaczani byli opieką 40 braci i 120 sióstr. Przykładem swego życia Brat Albert uczył współbraci i współsiostry, że trzeba być "dobrym jak chleb". Zalecał też przestrzeganie krańcowego ubóstwa, które sam praktykował.

Zmarł w opinii świętości, wyniszczony ciężką chorobą i trudami życia w przytułku, który założył dla mężczyzn, 25 grudnia 1916 r. w Krakowie. Pogrzeb na Cmentarzu Rakowickim 28 grudnia 1916 roku stał się pierwszym wyrazem czci powszechnie mu oddawanej. Św. Jan Paweł II beatyfikował go 22 czerwca 1983 r. na Błoniach krakowskich, a kanonizował 12 listopada 1989 r. w Watykanie. Jest patronem zakonów albertynek i albertynów, a w Polsce plastyków.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. We wtorek zapraszamy na nowennę do św. Jana Pawła II.
2. Krąg Biblijny w środę po wieczornej Mszy św.
2. W sobotę będziemy obchodzić Międzynarodowy Dzień Uchodźcy. W swoich modlitwach pamiętajmy o tych wszystkich, którzy z obawy przed prześladowaniem ze względu na rasę, narodowość, religię lub poglądy polityczne opuścili kraj ojczysty, by szukać schronienia i pomocy na obcej ziemi
3. Zachęcamy do lektury prasy katolickiej.

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH

15 – 21 czerwca 2015 r.

15 czerwca – poniedziałek

- 7⁰⁰ 1) + Witold, Genowefa Podsiadło; Władysław, Marianna Kopyciak.
2) + Jolanta Bączek – od brata Zefira z rodziną i Haliny Wójcik.
- 18⁰⁰ 1) + Witold Biedak.
2) + Stanisława Bednarz – 14. Msza gregoriańska.

16 czerwca – wtorek

- 7⁰⁰ 1) + Stanisława Bednarz – 15. Msza gregoriańska.
2) + Barbara Kijas – od męża Eugeniusza.
- 18⁰⁰ + Agnieszka Stanek – z okazji urodzin.

17 czerwca – środa

- 7⁰⁰ 1) + Stanisława Bednarz – 16. Msza gregoriańska.
2) + Barbara Kijas – od córki, zięcia i wnuczków.
- 18⁰⁰ Nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy.

18 czerwca – czwartek

- 7⁰⁰ 1) + Leon, Waleria, Franciszek Kaźmierczak.
2) + Stanisława Bednarz – 17. Msza gregoriańska.
- 18⁰⁰ + Aleksander Błażkiewicz – od swatki Alicji Kot i syna Adama z rodziną.

19 czerwca – piątek

- 7⁰⁰ 1) + Stanisław Brodziński – w 24. r. śmierci.
2) + Jan Staśko – od żony, córki i syna z rodzinami.
- 18⁰⁰ Msza zbiorowa za zmarłych.

20 czerwca – sobota

- 7⁰⁰ 1) + Piotr Struzik.
2) + Stanisława Bednarz – 19. Msza gregoriańska.
- 18⁰⁰ + Genowefa, Bolesław, Danuta, Waldemar, Andrzej Stefańscy; Konrad Całus.

21 czerwca – niedziela

- 7⁰⁰ + Alicja, Władysław Pilarczyk; Krystyna Wójcik; Janina, Stefan Wacowscy.
- 9⁰⁰ + Zofia (1. r. śmierci), Józef, Jan Pomietło; Danuta Lasak.
- 10³⁰ 1) + Jan, Helena Ptak; Jadwiga i Zenon Wołoszyn.
2) + Stanisława Bednarz – 20. Msza gregoriańska.
- 12⁰⁰ Chrzest.
- 18⁰⁰ + Alicja Rozłał – od Stowarzyszenia Amazonek w Zawierciu.



W MINIONYM TYGODNIU

Pożegnaliśmy zmarłych:

Jadwiga Marczyk, żyła lat 83, zm. 12.06.2015

ZAPOWIEDZI PRZEDŚLUBNE

Lucjan Wiśniewski, lat 27, zam. w Hłowej
Natalia Joanna Paciej, lat 29, zam. w Ogrodzieńcu

Michał Dawid Wiktor, l. 25, zam. w Inwałdzie
Kinga Iwona Kucharczyk, l. 25, zam. w Ogrodzieńcu
Sebastian Stępień, l. 25, zam. w Ogrodzieńcu
Agnieszka Lipka, l. 22, zam. w Ogrodzieńcu
Adrian Gajda, l. 27, zam. w Gieble
Katarzyna Adamczyk, l. 27, zam. w Ogrodzieńcu
Piotr Stanisław Mizera, l. 23, zam. w Ogrodzieńcu
Anna Maria Rotarska, l. 24, zam. w Zawierciu